

Pozbyli się polityków

2 listopada 2020

W 2011 r. mieszkańcy meksykańskiej gminy Cherán mieli dość nękających ich przestępców i sprzymierzonych z nimi skorumpowanych polityków. Uzbrojeni tylko w petardy i maczety, zorganizowali bunt.



Inicjatorkami buntu były kobiety, które wzięły jako zakładników ludzi gangu wycinających użytkowany przez mieszkańców las. Według relacji jednego z mieszkańców, w celu ich odbicia „przybyli uzbrojeni zabójcy, kierowani przez miejską policję”. Doszło do starć, jeden z miejscowych zginął. Gangsterów zmuszono do ucieczki, wzniesiono barykady.

Burmistrza, lokalnych polityków i policję wypędzono z miasteczka.

Mieszkańcy powołali się na prawo do autonomii rdzennych społeczności (należą do ludu Purépecha) i otrzymali ją.

Od tego czasu gminą Cherán rządzą zgromadzenia mieszkańców. Ich decyzje, podejmowane na zasadzie konsensusu, wprowadza w życie rada (K’eri Jánaskakua), której członkowie wybierani są na tych zgromadzeniach. Są też inne rady: młodzieży, kobiet, terytorium. Działalność partii politycznych jest zakazana, a partyjni politycy nie są przepuszczani przez granice gminy. Porządku pilnuje straż obywatelska (Ronda Comunitaria). Za drobne przestępstwa, takie jak prowadzenie samochodu po pijanemu, wyznacza się grzywny lub prace społeczne. Poważniejszymi przestępstwami nadal zajmuje się państwo, tylko, że... ich praktycznie nie ma.

Anarchia? Niby nie, wszak pewien lokalny „rząd” istnieje. Ale jest mniejszy, bardziej demokratyczny, i, jak się wydaje, oparty na zgodzie wszystkich.

Secesja? Nie do końca, Cherán pozostaje częścią Meksykańskich Stanów Zjednoczonych i stanu Michoacán. Ale ma autonomię „ustrojową”.

Komuna? Nie do końca, wszak indywidualna własność istnieje. Wspólna jest jedynie ziemia (choć użytkowana przez poszczególne rodziny), las i kilka gminnych zakładów (ciepłarnia, tartak, fabryka betonu), wcześniej dotowanych przez państwo.

Prywatne miasto? W pewnym sensie, ale współwłaścicielami są wszyscy mieszkańcy.

W każdym razie ten przykład pokazuje, że można rządzić się (wspólnie) samemu i pozbyć się polityków.

Autorstwo: Jacek Sierpiński

Źródło: Sierp.Libertarianizm.pl

Bibliografia

1.

<https://www.donald.pl/artykuly/6WBoa2NK/mieszkancy-malego-miasta-w-meksyku-przegнали-politykow-i-policje-i-tak-sobie-zyja-juz-osmy-rok>

2.

<https://www.meksykpopolsku.pl/single-post/2016/12/17/cheran-miasto-z-ktorego-kobiety-wypedzily-przestepcow-politykow-i-policjantow>

3. <https://www.jornada.com.mx/2015/04/20/estados/029n1est>

4.

<https://truthout.org/articles/life-without-politicians-a-mexican-indigenous-community-finds-its-own-way/>

5.

<https://www.nbcnews.com/news/latino/after-long-fight-self-gove>

rnment-indigenous-town-cher-n-mexico-n906171